63840
BIBL. OSKRAGIEŁŁY KRAKÓW

Eugeniusz Barwiński.

Karta
z dziejów sejmowania w Polsce.

Szkic historyczny.

Odbitka z Pierwszego Rocznika Koła artystyczno-literackiego we Lwowie.

LWÓW.
Jakubowski & Zadurowicz.
»Drukarnia Polska«.
1897.

2 IV 97
— 30 ct
×

Eugeniusz Barwiński.

Karta
z dziejów sejmowania w Polsce.

Szkic historyczny.

Odbitka z Pierwszego Rocznika Koła artystyczno-literackiego we Lwowie.

LWÓW.
Jakubowski & Zadurowicz.
»Drukarnia Polska«.
1897.

K.438/47

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W TORUNIU

BIBL. OSKRA GIEŁŁY KRAKÓW

»Jeśli kto może ufać krzywdzącemu nas zdaniu, że rzeczy Polski nierządem stoją, zawstydźmy go i Boga kusić nie chciejmy.«

Mowa Jana Zamoyskiego na sejmie 1596 r.

Owa przysłowiowa złota wolność w Polsce nie znalazła poklasku u pisarzy XVI. wieku. Kochał ją szlachcic rębajło, lekkoduch, niezdolny patrzeć jasno w przyszłość; zwał ją źrenicą Rzeczypospolitej, chełpił się, że Polska nierządem stoi, ten tylko, kto dbał więcej o swe własne interesa, tłómacząc się, że *ex privatis publica constant*. Ci

---

Materyału do napisania niniejszego szkicu dostarczyła mi 350. księga Relacyj grodu lwowskiego, a mianowicie oblatowana tam na str. 195. *Protestatio ex parte conventus Wisznensis*, wynaleziona tam zupełnie przypadkowo. Ten pierwszorzędnej wagi dokument skazano bowiem na zupełne zapomnienie w ten sposób, że wydając w X. tomie wydawnictwa »Akta grodzkie i ziemskie« z archiwum bernardyńskiego regesta wszystkich oblatów w księgach grodu lwowskiego się znajdujących, w y p u s z c z o n o przypadkowo właśnie wyżwspomniany akt. Prócz tego oparty szkic ten na dyaryuszu sejmu 1596, znajdującym się w tece Naruszewicza z tegoż roku w archiwum ks. Czartoryskich w Krakowie. Odpis tam znajdujący się sporządzono z oryginalnego dyaryusza niegdyś własności ks. Radziwiłłów, dziś znajdującego się w bibl. Raczyńskich w Poznaniu (por. katalog bibl. Racz.); grzeszy on wielu błędami przez przepisywacza popełnionymi, które w naszej rozprawce sprostować się postaramy.

jednak, co jaśniej na sprawy Rzeczypospolitej patrzeli, przyznawali, że źle się dzieje, że tak się dziać nie powinno, że stan taki prowadzi do zguby. Zdawali sobie sprawę z tego, że zbytnia wolność i samowola jednych, krępuje, ukróca prawa i wolności drugich, że krzywdę im wyrządza; obserwacye te, prawdopodobnie niejednokrotnie poczynione, przebijają się później w ich pismach, mających na celu naprawę Rzeczypospolitej, wzywających do usunięcia takich anormalnych stosunków, w których już tkwiły zarody owego bezrządu, który później w XVII. i XVIII. wieku wnętrze Polski trawił i ją zgubił.

Wertując dzieła pisarzy wieku XVI., u trzech z nich napotykamy ustępy zupełnie do siebie podobne, narzekające na tę samowolę, mianowicie na nieporządki, które się do sejmowania wkradły.

Tak Orzechowski w swym Quincunxie z r. 1564 powiada: »Wiemy, co umieją sejmiki, na których duży słabego, śmiały mądrego łatwie z kluby swej wybija, ku swojemu pożytku sejmikiem kierując«*), a za nim jeszcze dobitniej toż samo Karnkowski w piśmie Exorbitancye i naprawa koła poselskiego (1596)... »Afektując urzędu drudzy z orszaki wielkiemi na sejmiki swe przyjeżdżają i tak się sami przez adherenty swe posłami obierają: skąd rośćie wielka zkaza wolności pospolitej.«**)

Trzeci ksiądz Piotr Skarga, którego kazania pozostaną zawsze pierwszorzędnem źródłem do poznania współczesnych stosunków, w kazaniu szóstem »O monarchiej i królestwie« taką podaje charakterystykę sejmowania***):

»Osłabienie też majestatu królewskiego i mocy jego na dobro pospolite, szkodliwe bardzo, pochodzi ze złego szafowania i używania urzędu poselskiego na sejmach,

*) Ed. Turowskiego, p. 17.
**) Ed. Turowskiego, p. 8.
***) Ed. Turowskiego, p. 78–79.

dla czego ledwie się co kiedy dobrego postanowić może. Rzecz na początku dobra, poszła we złe bardzo używanie. Gdy się poselski ów urząd dalej szerzył, do tego przyszło, iż z niego teraz wielkie się dobrym radom przeszkody dzieją, i jeśli co do upadku koronie tej pomaga, jako sami między sobą często mówicie, tedy to samo koło najrychlej ją przewróci i zgubi. Patrzcie do jakicheście nieprzystojności i prawie dziecinnych i śmiechu godnych postępków i zagmatwania przyszli. Naprzód obieranie posłów na sejmikach takie jest: iż możniejszy i śmielszy czynią co chcą; albo się sami obierają i drudzy mało nie dożywotny sobie ten urząd czynią, albo takie wystawiają, którzy ich myślom i przedsięwzięciu służą. A szlachta w prostocie nie wiedząc co się dzieje, przyzwala i wrzaskiem wszystko odprawuje.«

Krytyka ostra lecz sprawiedliwa i słuszna. Jako naoczni świadkowie mówili ci pisarze z doświadczenia, karcili za to, na co nieraz własnemi oczyma patrzeć musieli.

Zaciekając się w badania przeszłości, mamy niejednokrotnie sposobność sprawdzić, jak trafne i prawdziwe są te słowa: sprawa, którą tu przedstawić zamierzyliśmy, może posłużyć jako ilustracya do nich.

Było to w roku 1596. Na Węgrzech wrzała zacięta walka wojsk cesarskich z nawałą turecką; oręż pogański odnosił coraz większe sukcesy, zdobyli już Komorn i Gran. Padł strach na Polskę: nawoływano zewsząd, aby pospieszyć na pomoc, bo pożar ogarniający dom sąsiada, groźny równie i dla Polski. Wzywano Polskę na pomoc: prosił papież, zapraszał cesarz do udziału w lidze, którą przeciw Turkom złożyć zamierzano. Od dwóch lat prawie ciągnęły się negocyacye w tej sprawie — daremne były jednak dotychczas zabiegi nuncyusza Malaspiny, stale w Polsce przebywającego — do uchwały jednak przyjść nie mogło.

Nieszczególnie przedstawiały się sprawy i wewnątrz w Polsce. Co chwila, jak gromu z czarnej chmury wiszącej na horyzoncie, oczekiwano ze strachem inkursyi tatarskiej, obawiano się znów powodzi tej, która w r. 1594 tyle szkód poczyniła; co chwili nadchodziły niepokojące wieści, co chwila wzywano do baczności, do pogotowia zbrojnego.

Kozacy broili wciąż dalej: nie zdołano ich jeszcze poskromić; jak strumień zerwawszy tamę niesie zniszczenie na żyzne pola, tak dziki tłum wyłamawszy się z karbów, pustoszył ziemie, miasta, wsie palił i rabował równo dwory szlachty, jak domy mieszczan i zagrody włościańskie. Rozpisywał król uniwersały, wzywając szlachtę, by chwyciła za broń, pomogła poskromić rozpasane tłumy w swym własnym interesie, bo sam funduszów na to nie ma*), poboru dotychczas nie złożono.

Niepokój był również i na Wołoszczyznie. Tam znów dowódca wojsk księcia Siedmiogrodu, Rozwan, strącił lennika Polski, wojewodę wołoskiego, wydzierał z rąk Polski tę ziemię. Utrata była tem dotkliwszą, że krok Rozwana ułatwiał Turkom i Tatarom zajęcie tej ziemi, której przedtem jako lenna Polski zaczepiać nie chcieli; mogli więc naraz Polacy ujrzeć w Wołoszczyznie Turków jako sąsiadów.

Horyzont okrywał się czarnemi chmurami, niebezpieczeństwa groziły zewsząd, trzeba było koniecznie coś radzić...

Sejm 1595 r. nic pozytywnego nie uchwalił, wysadzona z niego komisya nie zjechała się nawet; król postanowił więc zwołać nowy sejm.

»Z powinności i miłości naszej ku tej Rzeczypospolitej, chcąc tak wielkim a nieodkładnym potrzebom jej dogodzić i niebezpieczeństwom, które one od zaściennej

*) Ind. Rel. C. Leop. T. 350 p.

wojny zachodzą, w czas statecznie zabieżeć, złożyliśmy sejm walny koronny na dzień 26. marca« — pisał król w swych uniwersałach.«[1])

Według zwyczaju miały poprzedzić sejm walny sejmiki ziemskie, na których wybierano posłów na sejm, i rozpatrując propozycyę królewską, dawano im odpowiednią instrukcyę; dla ziemi lwowskiej naznaczono go do Wiszni na 23. lutego.[2]) Wzywał król szlachtę, »ażeby baczna na smutny stan Rzeczypospolitej, groźne niebezpieczeństwa, posły stateczne, dobre i mądre na sejm walny koronny obrała, którzyby potrzeby koronne teraźniejsze, które całości, niebezpieczeństwu Rzeczypospolitej zachodzą, dobrze uważali, a nie swe prywaty, jeno zdrowie i bezpieczeństwo jej na pieczy mieli w tych tak wielkich trwogach teraźniejszych«.

Jeśli kogo, to właśnie mieszkańców ziemi ruskiej najboleśniej dotykało to, o czem król wspominał. Nikt nie był tak wystawiony na niebezpieczeństwo ze strony Turków, Kozactwa i Tatarów, jak właśnie oni, jak sami mówią, »gdyżeśmy *periculis magis expositi* są«, to też w niczyim interesie nie leżało bardziej to, aby jak najrychlej zabiedz tym trwogom.

Zapobiedz tu mogły jedynie tylko rady stateczne, do których król tak nawoływał: to też spodziewać się można było, że narady sejmiku w Wiszni odbędą się jak najspokojniej.

Tymczasem stało się zupełnie inaczej — sejmik stał się widownią krzyczącego bezprawia.[4]) Partya kasztelana

---

[1]) Ind. Rel. Cast. Leopol, T. 350 p. 102.

[2]) Ind. Rel. Cast. Leopol T. 350 p. 102.

[3]) Ibidem.

[4]) Następne opisane według wspomnianej Protestatio nomine conventus Visznen.

14/3 25 – 04 – 0'30 25

e

Czechowskiego Mikołaja Spytka Ligęzy*) chcąc przemocą przeprzeć wybór swych kandydatów, zjechała na sejmik zbrojno, mimo że statut z r. 1496 zabraniał noszenia zbroi na sejmikach; przywiozła ze sobą mnóstwo sług, hajduków, wójtów, sołtysów. Dalej, mimo że według ustawy prawo udziału w sejmiku przysługiwało tylko szlachcie w tym powiecie osiadłej, najechało wielu szlachty obcej »nigdy przedtem niesłychanych, nieosiadłych, przedtem nie bywających i niewidzianych«. Tak zebrani osadzili z bronią w ręku koło poselskie, ażeby zapewnić sobie przewagę.

Szlachta była w mniejszości. a *nec hercules contra plures*; tamci mieli umówionych swoich kandydatów; nieznani szlachcice »informati na propozycyę króla JMci nie dawszy sentencyi, z kartek posły mianowali«.

Przeciw takiej zmowie i przemocy była szlachta bezsilną; posłem wybrano między innymi wbrew prawu senatora — owego kasztelana Czechowskiego Ligęzę, który wedlug prawa do obierania posłów należy, ale posłem od nas *contradicentibus nobis* być nie może«.

Widząc przemoc, próbowano choć paktować, usiłowano »racyami od przedsięwzięcia pana Czechowskiego odwieść, ażeby złożył wybór na posła, ale gdy widzieli, że on „*circa pluralitatem* złym przykładem i postępkiem ku skazie wolności naszych, a na oppresyę dobrych, wolnych ludzi introdukowany stoi, poselstwa odstąpić nie chce, wszyscy obywatele ziemi lwowskiej zgodnemi prośbami JMci prosiliśmy, aby na sobie przykładu złego i zwyczaju nie wnosił, i autorem namówienia prawa o tem nie był, nas nie turbował i nie rozrywał«.

Nic jednak nie pomagało; robiono nawet takie ustępstwo, że zgodzono się obrać posłem jakiegoby tylko

*) Nazwiska jego nie wymienia protestacya; dyaryusz fałszywie nazywa go Legoża. O nazwisku jego dowiadujemy się z aktu Cast. Leopol T. 350 p. 656.

zechciał szlachcica ziemi lwowskiej, byleby tylko sam ustąpił. Lecz i z tego nic; szlachcie więc, jak sama mówiła, »nadewszystko do suspicyej taka chęć do służby Rzeczypospolitej przychodzić musiała«, nie mogła cierpieć takiego bezprawia i wraz z wojewodą ruskim Herburtem założyła solenny protest przeciw temu wyborowi.

Protestacyą wpisaną do aktów grodzkich, doniesiono królowi o tem, prosząc o nowy sejmik, a na sejm uchwalono posłać z protestacyą Jakóba Leśniowskiego*), podczaszego lwowskiego, i Jana Swoszowskiego, pisarza ziemi lwowskiej.

Z protestacyi możemy poznać intencye tej szlachty, która została zgwałcona; przekonać się możemy, że nie była to wcale partya wywrotowa, że zupełnie godziła się na propozycyę królewską, wyraża się z najgłębszem uznaniem o działalności jego, »dziękują królowi za obmyśliwanie o nas i Rzeczypospolitej dobrem, potem JMPanom hetmanom, rycerstwu. których pracą, dzielnością i czynnością nieprzyjaciel pociechy nie odniósł, ziemia wołoska zatrzymana jest i rzeczy w swej mierze z nieprzyjacioły koronnymi, z pogany i chrześcijany zatrzymane są; na skończenie i zawarcie ligi gruntowne, tak, jako się na przeszłym sejmie namóciło, pozwalamy, o obronę krajów naszych dostateczną prosimy, na co i pobór równo z drugimi województwy dozwalamy«. Była to więc partya pokojowa, widząca jasno potrzeby, uznająca starania około zabieżenia im.

Sprawa na tem się nie skończyła.

Był to dopiero akt pierwszy tej tragikomedyi: ostatni, najciekawszy, miał rozegrać się na sejmie w Warszawie, tam miało się rozstrzygnąć, kto zwycięży, czy pokonani gwałtem i podstępem, czy wichrzyciele.

*) Dyaryusz (Teka Narusz. Nr. 96 p. 350 podaje zamiast niego »pana Krasickiego«. - Zapewne to pomyłka przepisywacza — bo oficyalnym aktom grodzkim łacniej można dać wiarę, niż kopii dyaryusza.

»Na początku sejmu tego — czytamy w dyaryuszu*) — panowie posłowie między sobą przez kilka dni dysputacye mieli strony posłów województwa ruskiego obranych niezgodnie.« Przybyli delegaci protestującej szlachty lwowskiej, Swoszowszki i Leśniowski, zanosząc skargi na nieprawny wybór i żądając rugów posłów. Poczęły się gorące spory między protestującymi a posłami nieprawnie wybranymi; tamci zarzucali im, że »ci się byli tam *cum praejudicatis animis* stawili i gwałtownie do tego wszrubowali się« — ci zaś zaprzeczali, że nic takiego nie czynili, coby się z prawem i wolnościami nie zgadzało, ale każdy z nich *„solito more“* tam przyjechał. Dalej zarzucali, że koło poselskie nie ma prawa ich sądzić, »lecz bracia doma«, że sejm bez ziemi ruskiej o niczem radzić nie może, bo o nich tu głównie chodzi — »nie mogą radzić o nas bez nas«.

Tyle o dyskusyi; ciekawy niezmiernie, kuryozum w swoim rodzaju, był wyrok Izby poselskiej w tej sprawie.

»To gdy panowie posłowie przypuścili na swój rozsądek, różni różnie rozumieli. Jednak przychylili się do tego, iżby to były wielkie rzeczy, gdyby protestacyami tak ważne rzeczy mieli rozrywać.«

Jakież motywa kierowały Izbą sejmową przy wyrokowaniu? Dyaryusz pozwala nam tu uchylić zasłonę, poznać w części motywa i usposobienie. »Nie po mniejszej części przedsiębrali, iż ci panowie posłowie od protestantów naganieni ludzie są wielkiej sławy i wielkiego baczenia. A gdybyśmy ich ruszyć mieli, jużby uszczerbek był honoru, bo by byli *in regestro civium factiosorum notati*, i prawo takich *poena honoris* karze, a nie życzemy tego, aby to miało na domie tak zacnych ludzi zostawać. I tak *„propter bonum pacis“* — dodaje dyaryusz — wszystkim siedzieć kazali, tak panom protestantom, jako też i drugim tym, którzy nierządnie byli obrani.«

---

*) Teka Narusz. Nr. 96 p. 349.

I tak mimo, że sprawa była jasną jak słońce, mimo, że krzywda była wszystkim jawna, większość stanęła nie po stronie srodze ukrzywdzonych, ukróconych w prawach, lecz po stronie wichrzycieli. Możny kasztelan wpływami swymi zwyciężył; droższy był większości jego honor niż sprawiedliwość. Słabsi nie znaleźli poparcia, możni znów byli górą, wygrali; była to jedna więcej ilustracya do słów Orzechowskiego: »duży słabego, śmiały mądrego łatwie z kluby swej wybija«.

I jak mimo, że sprawa była jasna jak słońce, mimo, że krzywda była wszystkim jawną, większość stanęła nie po stronie sędziów ukrzywdzonych, [illegible] w prawach, lecz po stronie, która [illegible] wpływami swymi zwyciężyć, [illegible] jego honor niż sprawiedliwość. [illegible] [illegible] do słów Orzechowskiego [illegible] liście z Klubu swej wytrwałej [illegible]

BIBL. OSKRAGIEŁŁY KRAKÓW

U 63840

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W TORUNIU

Biblioteka Główna UMK
300020637862
BIBL. OSKRĄGIEŁŁY
KRAKÓW

1524
4-6-60

xx

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
63840
W TORUNIU